№ 6 Tomaszów Lubelski, dnia 20 lipca 1922 roku. Rok I

ZIEMIA TOMASZOWSKA

Wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca.

Cena każdego numeru 150 marek.

Prenumerata kwartalnie 900 mk.

Adres Redakcji i Administracji:

Tomaszow-Lubelski
Sejmik Powiatowy

Cena ogłoszeń.

Pierwsza strona cała		10.000 mk.
„ „	1/2	6.000 „
Ostatnia strona cała		8.000 „
„ „	1/2	5.000 „
Druga i trzecia str. cała		6.000 „
„ „ „	1/2	4.000 „

Drobne ogłoszenia za 1 wyraz 25 marek, przynajmniej 200 mk.

SPIESZMY Z POMOCĄ!

Zgorzał niemal doszczętnie Janów Lubelski. Czterysta domów obróconych w perzynę, ludność bez dachu nad głową, starcy, niewiasty i dzieci bez chleba!

W epoce szalonego rozpasania się egoizmu wszelakiego dajmy przykład rozumnie stosowanej ofiarności, dobrze pojętych obowiązków miłości bliźniego. Wszelkie datki w gotówce, bądź w naturze przesyłać należy pod adresem Wydziału Pwiatowego w Tomaszowie Lubelskim, albo bezpośrednio do rąk Przewodniczącego Komitetu Ratunkowego, P. Starosty Janowskiego w Janowie Lubelskim.

Redakcja „Ziemi Tomaszowskiej“ nie wątpi, że cały nasz powiat pospieszy z pomocą zagrożonym nędzą sąsiadom. Wszelkie datki i nazwiska ofiarodawców ogłoszone zostaną w naszem wydawnictwie i podane do powszechnej wiadomości.

Górny Śląsk — dźwignią gospodarczą Polski.

Górny Śląsk jest dla Polski tem, czem dla gospodarstwa wiejskiego ładna, mocno zbudowana chałupa, obszerna stodoła i cały szereg niezbędnych do uprawy roli narzędzi rolniczych.

O ile gospodarz, któremu dano, lub powierzono takie dary, zaprowadzi ład, czystość i porządek w swoim domu, o ile zacznie zabiegliwie i starannie pracować na roli, to rzecz oczywista, iż w niedługim czasie doprowadzi gospodarstwo swoje do rozkwitu, zapewni sobie dobrobyt, da szczęście swojej rodzinie i wzbudzi ku sobie ogólny szacunek sąsiadów.

Tak samo rzeczy będą się miały i w Państwie Polskiem. O ile społeczeństwo nasze zrozumie, że uprzednio musimy zaprowadzić ład i porządek, że musimy wydobyć z Górnego Śląska jaknajwięcej narzędzi do naszej pracy, t. j. węgla i żelaza, że musimy te wydobyte skarby jaknajumiejętniej zużytkować u siebie, a nie ustąpić ich innym za misę gotowej i nęcącej soczewicy, to stan posiadania naszego szybko wzrośnie.

Wytworzymy wdzięczne pole do pracy dla siebie samych, wzmocnimy swój dorobek ogólny, utrwalimy dobrobyt i wzbudzimy zaufanie innych narodów.

Nasze położenie ekonomiczne, jako państwa samodzielnego, pozostawia w obecnej dobie wiele do życzenia.

Atwszak jesteśmy narodem zdolnym, kulturalnym, umiejącym szybko przyswajać sobie dodatnie strony innych, głównie zaś jesteśmy społeczeństwem moralnie zdrowem i głęboko patrjotycznem.

Wszystkie te cechy dodatnie przemawiają, abyśmy, mając taką podstawę gospodarczą, jaką jest Górny Śląsk, szybko i wszechstronnie rozwinęli działalność twórczą, bez której byt narodu cywilizowanego jest wprost nie do pomyślenia.

Nie każdy z nas, być może, a właściwie mówiąc, niewielu jeszcze Polaków, zdaje sobie dokładnie sprawę, jakie to dobra przeogromne i niewyczerpane zawiera w sobie zwrócona Macierzy naszej, prastara kraina Piasta.

Pokłady węgla i rudy żelaznej na Górnym Śląsku wystarczą na pokrycie wszystkich potrzeb, nawet przy wzmożonej produkcji naszego przemysłu, minimalnie na 600-700 lat. Całe pokolenia mogą zaprząc się tam do pracy. Śląsk może rozwinąć do najwyższego stopnia naszą sieć kolejową i postawić na wyżynach cały nasz przemysł metalurgiczny.

W związku z tem, nie tylko wystarczymy sobie, lecz otworzą się nam liczne drogi eksportowe, wyłonią się szlaki morskie dla zbytu naszych towarów, przybędą kolonje. Życie nasze zapulsuje w różnych, dotąd nieznanych kierunkach, synowie zaś nasi i wnuki utworzą z siebie armię potężną inżynierów, konstruktorów, techników, chemików, geologów i pionierów przemysłu polskiego, których, niestety, dziś posią-

damy tak mało i których wychować, poza nielicznemi wyjątkami, nie mieliśmy dotąd możności.

Jeśli znów rozważymy, że gleba nasza ojczysta należy do najurodzajniejszych w Europie i, że przy wysokiej kulturze rolnictwa, nie tylko wykarmić się zdołamy, lecz znaczny zbytek produktów rolnych będziemy mogli oddać innym, to przy takich dwóch czynnikach zdołamy stworzyć Państwo, jakiego pozazdroszczą nam ludy europejskie.

Wyobraźmy sobie dla przykładu choćby taki nasz Tomaszów za lat 40, o ile warunki i konjunktury gospodarcze ułożą się dla nas pomyślnie. Najsamprzód sieć kolejowa, wskutek napływu żelaza i węgla z Górnego Śląska, rozgałęziona w wysokim stopniu na obszarze naszego Państwa, połączy miasto nasze z największemi ośrodkami kultury, handlu i przemysłu. Każdy mieszkaniec naszego miasta i wioski powiatu naszego znajdzie możność łatwego podróżowania i naocznego zapoznania się z tem, czego dotąd nie widział, kosztowna bowiem i uciążliwa podróż stawała dotąd przeszkodą. Dzięki udogodnionej komunikacji, wzmaga się stale napływ ludności z zewnątrz. Miasto się zaludnia coraz więcej, wskutek czego zaczyna się rozbudowywać, konieczność bowiem do tego zmusza. Coraz liczniej powstają domy, ładne murowane, przybywają nowe ulice, które ludność wraz z zarządem miasta pokrywa trwałym, równym chodnikiem i jezdnią. Konieczność dobrego oświetlenia zarówno domów, jak i ulic wprowadza elektryfikację całej okolicy, mieszkańcy utrzymują ulice i domy w czystości, bo tego wymaga porządek i higiena. Gmachy użyteczności publicznej stanowią największą ozdobę miasta i pobudzają troskliwość mieszkańców, aby wyglądały najpiękniej i najokazalej. Poza znaczną liczbą szkół o charakterze oświatowym powstają uczelnie specjalne, jako to: wyższa szkoła rolnicza, szkoła gospodarstwa dla dziewcząt, szkoła rzemiosł, gimnazja, bibljoteki, teatr i muzeum narodowe.

Obok tych gmachów, posiada Tomaszów kilka wzorowo urządzonych szpitali i słynne z komfortowego urządzenia uzdrowisko podmiejskie w Jeziernie, którego inicjatorem i pierwszym założycielem był jeden z najdzielniejszych obywateli tutejszego powiatu.

Poczta, urządzona na wzór zachodnich miast Europy, przychodzi dwa-trzy razy dziennie, a z nią napływają wszelkie pisma i dzienniki z całej Rzeczypospolitej. Wielka stacja telefonów obsługuje nie tylko miasto, lecz i łączy je ze wszystkiemi wielkiemi miastami kraju.

W okolicy pracują liczne fabryki i zakłady przemysłowe, między innemi kilka cukrowni, gorzelni, browarów, fabryk mebli, wyrobów drzewnych, garbarni, nie mówiąc już o wielkiej liczbie tartaków, młynów parowych i wytwórni narzędzi rolniczych.

W mieście koncentruje się handel i przemysł. Tu, siłą rzeczy, musieli zamieszkać liczni inżynierowie, technicy, chemicy, bankierzy, prawnicy, rejenci, architekci i t. p. Całe rzesze funkcjonarjuszów państwowych i prywatnych, kupców i rzemieślników znalazły tu pole do pracy i miejsce do zamieszkania.

Od czasu do czasu zjawiają się cudzoziemcy z bliższych i dalszych krajów, którzy przyjeżdżają za interesami, lub z myślą osiedlenia się na stałe i utworzenia w tem zbiorowisku ludzkiem nowych ognisk pracy.

Przybywają działacze państwowi, ludzie wybitnej pracy politycznej, artyści w celu dawania odczytów, konferencji, widowisk i t. p.

Porównajmy więc miasto takie w niedalekiej przyszłości z miastem obecnem, a zrozumiemy wtedy łatwo, jak daleko jeszcze jesteśmy od celu, a cel ten możemy osiągnąć dość prędko, mając w posiadaniu Górny Śląsk.

Górny Śląsk, to zaiste źródło ożywcze dla naszego rozwoju ekonomicznego, źródło, z którego wytryśnie wielki dobrobyt dla Polski, lecz stanie się to tylko wtedy, jeśli naród polski jednomyślnie i całą ławą weźmie się do wspólnej pracy i za wspólną podąży ideą, a mianowicie za ideą ŁADU i PORZĄDKU.

Musimy wszyscy przyjąć do wiadomości, że lud górnośląski, ten najpracowitszy lud Polski wzniósł już wielki młot, aby nim kuć nasze i swoje szczęście, musimy mu przeto wszyscy pójść z pomocą i z uczuciem bratniej przyjaźni na spotkanie.

Kazimierz Paszkowski

Szkolnictwo i oświata:

Wystawa prac uczniowskich w Gimnazjum.

Wystawa prac uczennic i uczniów Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Bartosza Głowackiego jest obrazem poważnego dorobku zbiorowego wysiłku młodzieży naszej szkoły średniej.

Sześć sal zajęto na wystawę, nie licząc korytarza, ozdobionego rysunkami i mapami, również dziełami uczniów—w wielu wypadkach wprost artystycznie wykonanemi.

Dwie sale obejmują rysunki. Na przyziomie rozmieszczono prace uczniów klas III, IV, V.

Sala malowana przez Kółko Artystyczno-Malarskie, daje piękne, niebanalne tło dla rysunków. Rozwieszono je umiejętnie. Przegląd łatwy. Szczegóły nie giną dla oka. Ogromną większość stanowią ornamenty na fryz-kolorowane. Zadziwia pomysłowość, wyrobienie zmysłu piękna, technika w cieniowaniu. Niema na sali dwóch rysunków identycznych. Nawet poszczególne motywy powtarzają się bardzo rzadko.

Najlepszemi pod każdym względem są rysunki klasy IV.

W tej samej sali rozmieszczono na stołach kilkanaście albumów historycznych i krajoznawczych. Naklejano w nich bądź to pocztówki z widokami, portretami, krajobrazami i odbitkami obrazów różnej treści, bądź też ilustracje z pism stosownej treści. Są to prace początkowe, myśl oryginalna. Po uzupełnieniu mogą te albumy stanowić piękną ilustrację do dziejów i krajoznaw-

stwa Polski.

Druga sala z rysunkami nie sąsiaduje niestety z pierwszą: znajduje się na piętrze. Wprawdzie obejmuje tylko prace klas I i II i na pierwszy rzut oka widać wielką różnicę w wykonaniu pomysłów i wyrobieniu zmysłu piękna, jednak porównanie dla widzów mniej zwracających uwagę na wewnętrzną wartość eksponatów jest utrudnionem przez to rozbicie. W tej sali przewagę mają rysunki z natury: przedmiotów codziennego użytku, liści, gałązek i t p. Ornamentyka zajmuje tu skromne miejsce. Wszędzie widać sumienność w wykonaniu prac, często nieudolnych. Czasem przebija z rysunków rozbrajająca wprost naiwność pomysłów i wykonania.

Na stołach w tejże sali ustawiono wyroby z gliny. Wiele z nich stanowi piękne ozdoby na biurka w postaci przyciskaczy i popielniczek różnych kształtów. Przeważnie pozłacane lub posrebrzane. Przyznam, że bez malowania przedstawiają się sympatyczniej, choć farba utrwala podobno wyroby. Zakupiono prawie wyłącznie malowane. Czyżby złoto i srebro choćby w tak nikłej formie miało jedynie pociągać w naszych czasach?

Wyroby kartonowe: pudełka, kasetki i inne, wykonane bardzo starannie i czysto. Wielka zaleta!

Sala Kółka Stolarskiego może się poszczycić wcale udatnemi eksponatami. Najwięcej tu drobiazgów do urządzenia kuchennego. Są też poważniejsze wyroby, jak: stoły, stołki, ławki szkolne nowego typu, szafa. Wreszcie przyrządy do nauki fizyki. Wykonanie w wielu wypadkach bez zarzutu. Włożono w nie wiele pracy, gdy zważymy, że stolarnia nie rozporządza jeszcze dostatecznym kompletem narzędzi.

Na jedną okoliczność muszę tu zwrócić uwagę. Oto każdy przedmiot jest sporządzony na podstawie doskonałego technicznego rysunku w ścisłych wymiarach, wykonanego przez odtwórcę.

Sala Kółka Przyrodniczego obejmuje wielkie bogactwo zbiorów, świadectwo usilnej pracy uczniów i ich umiłowania przyrody. A więc to, co się przedewszystkiem rzuca w oczy: gablotki z motylami i owadami, zielniki, zbiór minerałów, gniazda ptasie, jaja, szkielety zwierząt. Motyle i owady zbierane i grupowane bardzo starannie. Ilościowo mogą zbiory stanowić chlubę niejednego starego zakładu naukowego średniego. Niektórzy uczniowie specjalizują się nawet: przykładem gablotka z kornikami na podłożach z kory z ich chodnikami i kryjówkami. Zbiorek jaj bardzo bogaty. A przecież nie wolno było żadnemu z uczniów niszczyć gniazd, a wyjmować z nich można było tylko jedno jaje. Nie wiem tylko, czy obeszło się bez krzywdy ptasząt, skoro na jednym ze stołów ustawiono kilkanaście gniazd ptasich różnych gatunków.

Zbiór minerałów przedstawia się okazale. Tak samo zielniki. Widać ogromną pracę i cierpliwość w prasowaniu i zasuszaniu roślin. Niejeden zielnik ozdobiony pięknemi napisami. Pod każdą rośliną znajduje się mniej lub więcej dokładny opis warunków życia rośliny obok daty i pory znalezienia. Brak tylko określenia dokładnego miejsca znalezienia. Zaledwie kilku uczniów uwzględnia to ostatnie wymaganie.

Zbiór szkieletów ilościowo skromny, jakościowo stanowi świadectwo umiłowania przedmiotu. Poszczególne kości dobrze wygotowane, oczyszczone i łączone.

Na ścianach rozwieszono nad zbiorami przyrodniczemi mapy rozmieszczenia zwierzyny i rysunki anatomiczne ciała i kośćca ludzkiego. Mapy oryginalnie pomyślane, rysunki znakomite.

Geografja kl. I., Geografja kl. II.,

Przyroda kl. IV. Oto nadpisy nad zbiorkami map. Pierwszy i trzeci wykazuje stopniowy rozwój w nauce rysowania map od planu miasta Tomaszowa, odcinków okolic tegoż, do coraz większych połaci krajów i części świata.

Geografja kl. II obejmuje między innemi oryginalne mapy, wyszywane na siatce. Skromny kącik na sali zajmują tablice: alfabet Morsa, Prawo harcerskie, węzły i modele wieży alarmowej, szałasów i i.

Piąta sala, to niejako inicjały firmowe z tablicami statystycznemi poszczególnych Kółek. Na tle dywanów i zieleni artystyczne napisy, portrety wielkich Patronów Kółek, statuty, wykresy, wydawnictwa.

Ta sala, to program życiowy młodzieży tutejszego Gimnazjum, jej dążenia, sprawozdania z działalności, przedstawione obrazowo.

Wyróżniają się inicjały Kółka Muzycznego im Fryderyka Chopina i Gminy Szkolnej kl. III im. Stanisława Staszyca przepięknem przybraniem. Skromną jest Bratnia Pomoc. Zasługują jednak na uwagę wykresy z dziejów organizacji. Jeden wykazuje obrazowo ilość subwencyj w ciągu czterech lat, drugi obrót gotówkowy w tych latach. W r. 1921/22 ilość subwencyj zmalała, a jednak obrót gotówkowy wzrósł ogromnie. Świadczy to o przedsiębiorczości i racjonalnym rozwoju agend Bratniej Pomocy.

Sala Kółka Artystyczno-Malarskiego, to wystawa obrazów olejnych, pastelowych, akwarelowych członków Kółka. Przedstawia się okazale, czyni wrażenie dodatnie. Nie silę się na krytykę rzeczową dodatnią czy ujemną. Nie jestem znawcą w tym kierunku. Wyrażam tylko szczere życzenie: powodzenia w dalszej pracy!

Kończąc przegląd wystawy prac uczniów, nie mogę się wstrzymać od uwagi, że jednak wysiłek uczniów samych bez kierownictwa i pomocy grona nauczycielskiego nie osiągnąłby takich wyników. Rozumią to już dobrze sami uczniowie i darzą swych wychowawców zaufaniem. Niechże i rodzice uczniów, niech starsze społeczeństwo popiera nauczycielstwo w ego ciężkiej pracy dla dobra ogółu.

Br. Przemykalski

SPRAWOZDANIE KASOWE

Zarządu Tomaszowskiego Koła Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ze zbiórki w okresie od 21 do 28 maja r. b., zabawy tanecznej w dn. 4 czerwca, oraz zabawy ludowej w ogrodzie miejskim w dn. 5 czerwca r. b.

Zbiórka

Osiągnięto ze zbiórki ulicznej w Tomaszowie	Mp.	101.819.	50 fen.
Otrzymane przez p. Hildenbranta z kwesty w okolicznych dworach. . . .	Mp.	94.740.	—
Otrzymano od Drużyn Harcerskich z przedstawień z przeźroczami w okolicznych wsiach	Mp.	9.590.	—

Otrzymano od Ks. Kanonika Bogutyna zebrane w parafjach . . .	Mp.	6.235.	—
Otrzymano od p. nauczycielki zebrane we wsiach Łachowce i Posadów	Mp.	6.212.	50 fen.
Złożone w B-ku Ziemi Polskiej przez p. Karpera i Fiszelzona . .	Mp.	720.	—
	Mp.	219.317.	—

Zabawa w dn. 4 i 5 czerwca 1922 r.

Otrzymano od p. Pokutyńskiej osiągnięte z zabawy w dn. 4 i 5 czerwca.	Mp. 221.305.		
Otrzymano od p. Pokutyńskiej za sprzedane produkty, pozostałe z zabawy.	Mp. 6.425.		
	227.730.		
Wydatkowano na zakup fantów, przyborów oraz produktów.	Mp. 127.263.		
	100.467.		
Odliczając 10% na rzecz „Koła Polek“	10.047.	90.420.	
		Osiągnięto netto Mp. 309.737.	

które złożono w B-ku Ziemi P. Oddział w Tomaszowie na rachunek czekowy.

Nadto w Kasie Banku Ziemi Polskiej w Tomaszowie zdeponowano dwie miljonówki za Nr. 1.381.040. i 2.662.001, złożone przez p. Komisarza Ziemskiego M. Poradowskiego i Bank Ziemi Polskiej na fanty i nie rozlosowane podczas zabawy.

Zarząd Tomaszowskiego Koła Polskiego Czerwonego Krzyża składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać!“ pp. ofiarodawcom fantów, członkiniom Koła Polek, pp. nauczycielkom, drużynom harcerskim, młodzieży oraz wszystkim, którzy zarówno swą pracą jak i ofiarnością przyczynili się wydatnie do powiększenia funduszów Czerwonego Krzyża.

Prezes: **Ks. Kan. Juljan Bogutyn**

Sekretarz:
Starosta
Tadeusz Józef Eytner

Skarbnik:
Zdzisław Węgrzecki

Przemysł a brak kapitału.

Skąd wziąć kapitały potrzebne do uruchomienia przemysłu? Oto pytanie niezmiernie ważne w obecnej dobie.

Nie jestem finansistą, nie będę więc silił się na opracowywanie sążnistych referatów. Podam jednak ogólnikowo sposób zdobycia potrzebnych kapitałów u nas na miejscu, bez uciekania się do pomocy obcej finansjery. A więc dwa widzę źródła, z których można czerpać.

Przedewszystkiem pożyczki w instytucjach finansowych państwowych czy społecznych, powołanych do udzielania kapitału zakładowego i obrotowego przedsiębiorstwom nowym lub potrzebującym pomocy. Należy jednak racjonalnie obracać kapitałami, przeznaczonemi na uruchomienie czy rozwój przemysłu. Trzeba organizować poszczególne gałęzie przemysłu od podstaw, a więc od produkcji surowca i przetwarzania go na półfabrykaty. Stopniowo tylko przechodzić do wytwarzania wyrobów doskonałych. Przytoczę jako przykład przemysł skórzany. Zaczyna się od skupu surowej skóry, tworzy przemysł garbarski, a następnie fabryki obuwia, wyrobów rymarskich, siodlarskich, galanteryjnych i t. p. Zaczyna się od skupu surowych futer i mając zorganizowany dopływ surowca tworzy potężny przemysł kuśnierski, a następnie wierzchnich okryć futrzanych. Oto dwie pokrewne gałęzie jednego tylko przemysłu skórzanego. Nie wolno dawać kapitału bez planu, bo w ten sposób najłatwiej marnuje się pieniądze, robiąc niefortunne próby i narażając wielu na rozczarowanie. Nawet przy racjonalnem rozdzielaniu pożyczek inwestycyjnych i obrotowych nieraz traci się wyłożone pieniądze wskutek bankructwa nieumiejętnie prowadzonego przedsiębiorstwa. Ale na sporadyczne wypadki nieudałych prób trzeba być z góry przygotowanym i tylko umieć korzystać z doświadczeń.

Dalej nie należy wymagać przy udzielaniu pożyczek zbyt wielkiej poręki i zbyt licznych formalności biurokratycznych. To są przeważnie utrudnienia, prowadzące młode przedsiębiorstwa do upadku. Należy brać na uwagę realne podstawy przedsiębiorstwa. A więc żądać rzeczowego przedstawienia rentowności i sposobu organizacji tegoż, oraz dowodów na techniczne i handlowe przygotowanie przyszłych pracowników przedsiębiorstwa. Zarzuci ktoś może, iż w ostatnich czasach daje się zauważyć brak gotówki w obrocie. Pożyczek więc udzielać wogóle nie można. Otóż stanowczo twierdzę, że gotówki w obrocie jest aż za dużo, nie leży tylko w bankach i kasach, powołanych do inwestowania przemysłu. Dlaczego? Bo płynnej gotówki potrzebuje paskarja na swoje krótkotrwałe, a ryzykowne geszefty. Otóż społeczeństwo winno wejrzeć w gospodarkę banków, banczków i kas i bezwzględnie reagować na niezdrową spekulację. Wystąpić stanowczo przeciw gonitwie za doraźnemi miljardowemi zyskami ze szkodą społeczeństwa. Usunąć z powierzchni ziemi kanalje bez czci i wiary i dać im łaskawy chleb w... kryminałach.

Gdy kapitału nie będzie w pasku, wystarczy go dla przemysłu.

Bo z chwilą uzdrowienia stosunków i podniesienia moralności w społeczeństwie wyłoni się jak feniks z popiołów zaufanie w życiu publicznem i prywatnem i łatwo będzie sięgnąć do drugiego źródła: skrzyń i pończoch. Wtedy będzie można popracować nad uruchomieniem kapitału, strzeżonego zazdrośnie po domach, stajniach i tym podobnych skrytkach, narażonych przecież na różne niebezpieczeństwa, jak pożar, powódź, kradzież i i.

Wobec spotykanego na każdym kroku łajdactwa utrzymuje się bowiem w społeczeństwie nieufność do lokaty drobnych oszczędności w przemyśle. A więc uzdrowić stosunki w naszem życiu publicznem i zacząć jednocześnie pracę w szkole i prasie nad uświadomieniem ogółu w kierunku samopomocy. Nadto ułatwić lokowanie drobnych oszczędności przez tworzenie wielkich spółek o drobnych (500-1000 mk.) udziałach.

Gdy naród zrozumie potrzebę mądrego obracania kapitałem, uruchomi się majątek narodowy w gotówce, znajdąsię miljony i miljardy, za któremi oglądadamy się bezradnie.

Zbroisław

FELJETON.

Jakoś tam będzie z nami, z panami Sarmatami!

Jest to całe nasze szczęście, że mamy taką śpiewającą, lekką, pełną polotu i szalonej fantazji naturę. Lekko, zgrabnie, robiąc piękny dyg, przymujemy tytuły, wdziewamy togi prezesów różnych instytucyj, birety mecenasów i berła robione na model błazenka z dzwoneczkami, które to berło in decorum trzymamy w swych łapkach, siedząc na tronie samochwały.

Z pieśnią na ustach zapisujemy się do tysiąca stowarzyszeń, a będąc, jak kamfora lotni, nieuchwytni, broń Boże, gdy chodzi o pracę, składki i zebrania, pracujemy na chwałę naszej Ojczyzny z całem zaparciem.

Tacy już jesteśmy mili, że niech Bóg broni.

Każdy z nas, to taki „Sclavus saltans“, wiecznie śpiewający i tańczący. Korzystając ze swobody, fertamy się rozkosznie z gałązki na gałązkę, ze sprawy na sprawę; świergoląc sobie: „Jakoś tam będzie z nami-z panami Sarmatami“.

Dzierżąc w ręku błazenka z dzwoneczkami, ubrani w togi pracy społecznej, mając na głowach duże z papieru czapeczki, żyjemy se zdrowo i wesoło.

Jako studjum tej naszej słonecznej natury, tej naszej „francuzczyzny“, czy może „donkiszoterji“, niech nam posłużą piękne, z zakrętasami podpisywane zaproszenia, zawiadomienia i różne kurendy o zebraniach.

Niech również za studjum posłużą nam protokóły posiedzeń zarządów naszych instytucyj.

Patrz, świergolący, wiecznie lekki, powabny Tomaszowianinie! Oto już błazenkowi zbrzydły twe skoczki i złoty humor. Jakoś posmutniał błazenek Twój. A może w niego wstąpił duch tragicznego wesołka Stańczyka.

Tego Stańczyka, który widział pompatyczny hołd pruski, inscenizowany iście po polsku, ale widział też i pełne zgrozy obrazy przyszłości.

Przestań, miły rodaku, brzęczeć dzwoneczkami: „Ja—ja—ja—ja—ja—ja.“

Patrz, miły i podobno subtelny francuzie północny: narody się wprzęgły w pracę. Wygięły swe karki, naprężyły muszkuły. Narody tworzą.

Przestań, kochany rodaku, brzęczeć dzwoneczkami „Ja—ja—ja—ja—ja—“. . . . . a gdy podpisujesz kurendę, czytaj ją uważnie, a gdy podpisujesz ją jako przedstawiciel instytucji, czytaj dwa razy.

Przestań lekceważyć i bagatelizować swój podpis, ceń go więcej, niż piosenkę, skoczki i pląsy.

A gdy wstąpisz do jakiej instytucji, to pracuj w niej.

Patrz! Zachód pracuje. Czuwaj! Przestań się bawić.

Namiętności narodów są, jak wulkan przycichły. Patrz! Twój błazenek się śmieje z Ciebie.

Marjan Lipczyński

Statystyka przestępczości

w powiecie tomaszowskim za miesiąc czerwiec 1922 r.

L. p.	RODZAJ PRZESTĘPSTWA.	Ilość wypadków zgłoszon.	Wykryto
1	Bunt i opór Władzy	2	2
2	Inne przestępstwa przeciwko Władzy .	3	3
3	Zakłócenie spokoju publicznego . .	8	8
4	Rabunek, rozbój	2	—
5	Podpalenia	2	1
6	Uszkodzenia cielesne	4	4
7	Kradzież mieszkaniowa z włamaniem .	10	5
8	„ z lasu	4	4
9	Innego rodzaju kradzieże bez włamania .	32	25
10	Kradzież koni	6	—
11	„ bydła	2	—
12	Oszustwo	3	3
13	Paskarstwo	7	7
14	Przekroczenie przepisów sanit.-admin. .	38	38
15	Przekroczenie przepisów handlowo-admin.	15	15
16	Nieszczęśliwe wypadki	1	1
17	Opilstwo	1	1
18	Różne	118	118
19	Paserstwo	3	3
20	Nieprawne posiadanie broni . . .	8	7
	Ogółem . .	269	245

Korespondencje.

Poturzyn: T r z y k r z y ż y k i... Przeglądając dowody kasowe Dozoru Szkolnego naszej gminy, znalazłam dokument, nasuwający różnorodne refleksye. Było to pokwitowanie „Pomocnicy domowej“ w jednej ze szkół, z odbioru należnych poborów, oznaczone trzema krzyżykami...

Przedewszystkiem nasunęło mi się na myśl pytanie, jak też prawodawstwo nasze odnosi się do takich dokumentów, bo jeżeli indywidualny podpis bywa podrabiany, to tego rodzaju „fac simile“ nie wymaga żadnej już przezorności. Chyba, że każdy analfabeta będzie ze sobą nosił czy woził Wójta z pieczęcią urzędu gminnego, by świadczył o autentyczności autografu....

Gotowibyśmy się pogodzić z stanem rzeczy, lecz czy go uzna i zaakceptuje zagranica, z którą tak skwapliwie przywykliśmy się liczyć, a i nasze odnośne Władze Państwowe wyświadczyłyby wielką usługę społeczeństwu, ogłaszając, że dolary amerykańskie nie pokwitowane osobiście przechodzą na rzecz kasy państwowej!

Dopierożto zawrzałaby robota!

Nietylko już dziewczęta,mające narzeczonych w wojsku, formowałyby zastępy kursistek, ale ten i ów ojciec rodziny, mający krewnych na drugiej półkuli, pokusiłby się o zdobycie pióra i kałamarza na jesienne studja. Ustałyby utyskiwania na niedostateczną ilość kandydatów na wieczorne kursy, unormowałby się system wynagrodzenia. Rada Pedagogiczna opracowałaby jakieś ramy dokształcenia dzisiejszego pokolenia, skazanego, wobec dotychczasowego apatycznego traktowania kursów dla dorosłych—na życie i śmierć w cieniu...

Trzy krzyże—symbol Golgoty, pokrewne u nas mają znaczenie, stając się synonimem ciemnoty, prowadzącej przedewszystkiem do fanatyzmu i rozpasania; konstatując jednak ewolucyjny ruch narodu naszego, miejmy nadzieję, iż niedaleką chwila, w której charakterystyczne „trzy krzyżyki“ z dziedziny życia przejdą do etnograficznych kronik.

Marja Zdorska

Rachanie. Dnia 19 czerwca b. r. o godz 8 po połud. mieszkaniec wsi Rachanie P i o t r A r c a b a powracał z Tyszowiec do Rachań. W lasku niedaleko Czartowczyka wyszło dwu ludzi z lasu, z których jeden zapytał Arcabę, czy nie ma papierosa., Arcaba odpowiedział,że nie ma. Wtem jeden z nich uderzył czemś Arcabę w głowę. Uderzony upadł bezprzytomnie na ziemię, poczem napastnicy napchali mu mchu zmięszanego z błotem w usta. Arcaba po jakimś czasie, uzyskawszy przytomność, podniósł się z ziemi. Nie widział nikogo koło siebie. Sięgnął do kieszeni, ale nic nie znalazł, a miał przy sobie około 6000 marek. Rany na głowie nie miał, tylko czuł się zbitym bardzo; ledwie zaszedł do domu. Napastnicy spodziewali się grubszej sumy, gdyż Arcaba był w amerykańskiem ubraniu, bo niedawno powrócił z Ameryki.

Andrzej Warmiński

Tyszowce: Dnia 20 czerwca r. b. do Tyszowiec przyjechał Ks. Biskup. Kiedy Ks. Biskup ukazał się w drugiej bramie, która była zbudowana na ulicy Kościuszki przed Gminą żydowską, rozległy się wśród Izraelitów okrzyki przywitania:„ Niech żyje“, a sekretarz Gminy żydowskiej, M. D o r e n f e l d wystąpił z przemową następującą:

„Ecce Homo Sanctus! Kiedy pierwszy patrjarcha Abraham zawojował królów pogańskich, Amrafala króla Szynorskiego z jego sojusznikami i obeznał świat z wiarą w jedynego Boga, król Jerozolimski Melchisedech powitał patrjarchę przy bramie tryumfalnej chlebem i winem i błogosławił go, jak brzmi Święte Pisanie (tu następuje błogosławieństwo w języku hebrajskim). I My Izraelici podajemy Jego Ekscelencji nasze błogosławieństwo i jako wierzący w Jedynego Boga prosimy o złożenie do Stóp Świętego Krzesła naszych uczuć i niech panuje miłość bez różnicy wyznania. Niech żyje!“

M. D.

Wiadomości bieżące.



Maciej Traczyk

We czwartek, dnia 5-go lipca 1922 r. w Tomaszowie Lubelskim, w asystencji władzy, kolegów i tłumu ludzi pożegnaliśmy odprowadzając na cmentarz miejscowy zwłoki kolegi-nauczyciela, Ś. P. Macieja Traczyka. Zmarły był synem włościanina ze wsi Jezierna, leżącej w pobliżu Tomaszowa Lubelskiego. Zdolny i wytrwały pedagog, pracował jako nauczyciel jeszcze za czasów rosyjskich, zdradzał umiłowanie do nauki. Ze zdolnościami pedagogicznemi ś. p. Traczyk łączył szlachetne uczucia dobrego Polaka, wdzięcznego syna, dzielnego obywatela i rzadko spotykaną wytrwałość na polu pracy. Ukochanie nauki, ciągłe studja i wytężona praca dla dobra oświaty skróciły lata jego. Zakończył życie swoje wśród rodziny. Nad zwłokami zmarłego przemawiał krótkiemi, wzruszającemi słowami włościanin z Jego wsi rodzinnej. Dziatwa straciła przewodnika, społeczeństwo pracownika. Szkoda młodego życia, którego pasmo zostało przerwane. Entuzjastyczne dążenia do ideałów, żądza wiedzy, nauki i wytężona praca podkopały zdrowie i wyrwały z grona kolegów jedno młode, szlachetne życie.—Tam w krainie ducha, za progami cierpień, gdzie ziemskich niedoli niema, niech dusza Twoja, kolego, spoczywa w spokoju! Cześć Jego pamięci!

Marja Zwierzchowska

Dane statystyczne. Według tymczasowego wyniku spisu ludności w Województwie Lubelskiem z dn. 30-go września 1921 roku powiat tomaszowski wykazał w 317 okręgach spisowych 16.682 nieruchomości, w tem budynków mieszkalnych 14.812; ilość zamieszkałych mieszkań wynosiła 18.138; ilość gospodarstw rodzinnnych 18.377, zakładowych 161, osób samotnych 840, razem gospodarstw 19.378; ludności: mężczyzn 45.293, kobiet 48.890, razem 94.183, w tem narodowości polskiej 77.995 mężczyzn i kobiet razem; zwierząt domowych: koni 17.609, bydła rogatego 26.433, trzody chlewnej 18.625, owiec 266; ogólny obszar gruntów, wykazany w arkuszach spisowych wynosi 185 424 morgów 245½ prętów.

Z Koła Miłośników Sceny. Dnia 4 lipca w lokalu Okr. Zw. Kółek Roln. w Tomaszowie odbyło się nadzwyczajne zebranie członków miejscowego Koła Miłośników Sceny, na które przybyła wyjątkowo

spora, jak na nasze stosunki, liczba prawdziwych naprawdę wielbicieli teatru. Jest to dowodem, że zainteresowanie się sceną żyje i ma podstawy rozkwitu. Na sali czuć było atmosferę podniecopą, gdyż wszyscy prawdziwi miłośnicy sceny widzieli oczyma duszy tę piękną chwilę, w której nastąpi otwarcie nowej sceny w odnowionym Domu Ludowym. Zagaił zebranie prezes, p. E. F r a n k e, zaznajamiając zebranych z dotychczasową działalnością Koła. Po nim zabrał głos kierownik sceny i muzyki w Kole M. S. L i p c z y ń s k i. Przedstawiwszy zebranym cele Koła i jego ustrój wewnętrzny, omówił obszernie warunki pracy miłośnika sceny, tak wewnątrz organizacji, jak i osobistej nad studjowaniem roli i postawieniem sztuki pod światło kinkietów i krytyki ogółu.

Snać zebranym przypadła do gustu tak pojęta praca, bo wielu wyraziło swą zgodę do należenia tak do sekcji scenicznej, jak i chóralnej.

Zapełniła się również lista członków wspierających, którzy poza normalnem poparciem K. M. S. płacą miesięcznie podwójną składkę członków czynnych.

Zebrani rozeszli się w dobrem usposobieniu do poczynań K. M. S. Należy nadmienić, że dnia 7-go lipca odbyło się w tymże lokalu pierwsze zebranie sekcji scenicznej, na którem odczytaną została sztuka ludowa z muzyką, śpiewami i tańcami p. t. „S k a l m i e r z a n k i". Sztuka ta wzbudziła ogólny zapał do pracy swym humorem i werwą.

Stanowi ona duże pole do popisu dla amatorów, a będzie mile przyjęta przez publiczność.

Sztuka ta obsadzoną została odrazu przez obecnych na próbie.

Życzyć należy, by K. M. S. było naprawdę tem kołem rozpędowem w naszym Tomaszowie, a zapał do pracy by nie zagasł w sercach i serduszkach miłośników i miłośniczek sceny.

Z kolei rzeczy muszę przejść do sprawy budowy nowej sceny.

Sejmik, który finansował tę przeróbkę Domu Ludowego, nie spocznie chyba w połowie drogi, lecz pomyśli również o dekoracjach, które winny być tak skombinowane, ażeby przy stosunkowo niewielkiej liczbie kulis i wolnych okolic dać nam mogły widok wsi, górskiej okolicy, parku czy też lasu.

Dobrze byłoby, by Sejmik wezwał gimnazjalne koło malarskie do ogłoszenia wśród swoich członków o konkursie na skomponowanie tego rodzaju dekoracyj. Dałby młodzieży naszej, wśród której jest kilka dobrze się zapowiadających sił, pole do pracy, która pod ogólnym kierunkiem pp. B a c h o w s k i c h dałaby dobre rezultaty, a Sejmikowi pozwoliłaby dokonać całego w imię dobra naszej kultury rozpoczętego dzieła.

M. Lipczyński

W y d a w c a: **Sejmik Powiatowy** w Tomaszowie Lubelskim.
Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Ludwik Kobierzycki.**
Redaktor odpowiedzialny: **Benedykt Zwierzchowski.**

Tłocznia S. Szyflingiera w Tomaszowie Lubelskim ul. Lwowska dom Starostwa.

Ogłoszenia.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Tomaszowie Lubelskim obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłej Małce Gru, współwłaścicielce nieruchomości, położonej w osadzie Łaszczowie, oznaczonej hipotecznym № 36.

Termin zamknięcia powyższego postępowania spadkowego wyznaczony został na d. 25 lutego 1923 roku, w którym to dniu osoby interesowane winny stawić się w kancelarji tegoż Wydziału Hipotecznego pod skutkami prekluzji.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Tomaszowie Lubelskim obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym Icku Lajterze, współwłaścicielu nieruchomości położonej w mieście Tomaszowie, oznaczonej hipotecznym № 311.

Termin zamknięcia powyższego postępowania spadkowego wyznaczony został na d. 22 lutego 1923 roku, w którym to dniu osoby interesowane winny stawić się w kancelarji tegoż Wydziału Hipotecznego pod skutkami prekluzji.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Tomaszowie Lubelskim obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym Józefie Tomaszewskim, właścicielu nieruchomości położonej w mieście Tomaszowie, oznaczonej hipotecznym № 340.

Termin zamknięcia powyższego postępowania spadkowego wyznaczony został na d. 22 lutego 1923 roku, w którym to dniu osoby interesowane winny stawić się w kancelarji tegoż Wydziału Hipotecznego pod skutkami prekluzji.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Tomaszowie Lubelskim obwieszcza że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłej Charie Krygier, właścicielce nieruchomości, położonej w osadzie Łaszczowie, oznaczonej hipotecznym № 24.

Termin zamknięcia powyższego postępowania spadkowego wyznaczony został na d. 23 lutego 1923 roku, w którym to dniu osoby interesowane winny stawić się w kancelarji tegoż Wydziału Hipotecznego pod skutkami prekluzji.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Tomaszowie Lubelskim obwieszcza, że otwarte zostało postępowania spadkowe po zmarłych Michale i Marjannie małżonkach Mrozach, właścicielach nieruchomości położonych w mieście Tomaszowie, oznaczonych hipotecznym № 335.

Termin zamknięcia powyższego postępowania spadkowego wyznaczony został

na d. 23 lutego 1923 roku, w którym to dniu osoby interesowane winny stawić się w kancelarji tegoż Wydziału Hipotecznego pod skutkami prekluzji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Zamościu, Wiktor Klaude, zamieszkały w Zamościu, na mocy art. 1133, 1146, 1148 i 1149 p. 3 U. P. C. niniejszem ogłasza, że 11 października 1922 roku o godzinie 10-tej rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Zamościu (Wydział Odwoławczy), będzie dokonana sprzedaż z publicznej licytacji — zabudowanej osady mieszczańskiej. położonej w osadzie Tyszowce, powiatu Tomaszowskiego, ziemi Lubelskiej, w obrębie Sądu Pokoju w Tyszowcach, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 143, składającej się z 3 morgów ogrodu z placem, 2 morgów łąki, 1 morga lasu i 1 morga 150 prętów ziemi z pastwiska. Na tej osadzie są następujące budynki: dom mieszkalny pod gontem, o 6 stancjach, 3-ch kuchniach, sieni i spiżarni; stodoła-szopa pod gontem, chlewy pod gontem, oraz przy domu ogród owocowy. Osadzie tej przysługują prawa do ogólnego pastwiska w miejscowości „Dąbrowa“.

Powyższa osada niema urządzonej hipoteki, jest w posiadaniu Kajetana Grabowskiego, podlega sprzedaży z zasiewami, jakie okażą się w chwili sprzedaży, obciążona jest daniną Państwową w sumie 5.850 mk. i składkami gminnemi w sumie 1.058 marek.

Opisana w tym stanie osada była własnością ś. p. Józefa i Adeli małżonków Grabowskich i podlega sprzedaży w drodze działu po tychże Grabowskich, na mocy wyroku Sądu Pokoju w Tyszowcach z dnia 31 października 1921 roku, wyrażonego w tytule wykonawczym z dnia 21 grudnia 1921 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy 6.000.000 marek. W licytacji mają prawo przyjmować udział osoby wszystkich stanów-polscy obywatele, przy złożeniu rękojmi w ilości 1/10 części sumy szacunkowej.

Nabywca obowiązany jest niezwłocznie po dokonaniu licytacj, wpłacić 1/10 część sumy zalicytowanej, resztę zaś w przeciągu dni 14-tu. Opłaty aljenacyjne winny być wpłacone w ciągu dni siedmiu.

Akta, tyczące się powyższej sprzedaży, można przejrzeć w kancelarji komornika w godzinach przyjęć, a w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Komornik Sądowy

Klaude

Skradziono 20 czerwca b. r. w Bełzcu kartę powołania, wydaną w r. 1920 na imię Andrzeja Turskiego z Huty Dzierążyńskiej gminy Krynice

---

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Pokoju w Tomaszowie Lub., rozpoznawszy sprawę na posiedzeniu publicznem d. 12|VI b. r. Anny Śrutwa, oskarżon. z art. 19 ust. z d. 2|7-20 r. (o żądanie wygórowanych cen za 1 q. kartofli), postanowił: Annę Śrutwa, c. Józefa, włościankę gm. Majdan-Górny, skazać na 20.000 mk. grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu oraz na zapłacenie 2000 mk. opłat sądowych.

Sędzia Pokoju J. Rozmus